

CELEM WYDAWNICTWA

miesięcznika

„Jutrzenka Białostocka”

jest dać czytelnikowi pożywną, a zdrową strawę duchową oraz informować go o wielkim dziele chlubie Białegostoku, budującym się kościele-pomniku na cmentarzu św. Rocha, tudzież wykazywać kto i ile ofiarował na ten cel wzniosły. Znajdzie czytelnik w „Jutrzence” i kącik ciekawy i kącik humorystyczny.

Cena pojedynczego numeru 20 gr. to niżej kosztu; możliwa li tylko przy wielkim nakładzie drukowanych egzemplarzy.

I dlatego wszystkie sklepy, księgarnie katolickie i kioski proszone są o bezinteresowną sprzedaż „Jutrzenki”.

Wszelkie zgłoszenia się o prenumeratę, artykuły i informacje Redakcja uprasza kierować pod adresem **Lipowa 49 (Plebanja) tel. Nr. 73.**

Rok II.

Listopad 1930 r.

Nr. 9.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Czary modlitwy. (wiersz)
2. Przeszumiał las (wiersz)
3. Na groby, bracia, na groby.
4. Żywy Różaniec w Archidiecezji.
5. W szponach bolszewickich.
6. Konsekracja kościoła w Downarach.
7. Moje wrażenia z Katolickiego Kursu Społecznego.
8. Z pobytu J. E. Księdza Arcybiskupa w Wołkowysku.
9. Ale niech wie niemiecki gbur. (wiersz)
10. Walka rządów carskich z Kościołem Ref. ks. kan. B. Sperskiego na zjeździe księży w Grodnie.
11. Zadusznych dzwonów pieśń.
12. Ku przestrodze. (korespond. własna)
13. Kronika.
14. Wiadomości ze świata katolickiego.
15. Rzeczy ciekawe.
16. Co słyhać w Rosji Sowieckiej.
17. Trochę śmiechu bez grzechu.
18. Ofiary.
19. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc listopad.
20. Do Redakcji „Jutrzenki Białostockiej”.
21. Uwaga Redakcji.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz.**
Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obsl. Nr. 641.

W kancelarii parafjalnej

(Lipowa 49)

oraz w niedzielę i święta
przy kościele św. Rocha

są do nabycia:

Obrazki świętych fotograficzne pod szkłem
szlifowanym, obrazki „fotoemalja” nietłukące
się, ciemne i kolorowe, obrazki „fotoemalja”
w passe-partout, zwłaszcza niezmiernie
ładne św. Teresy.

Kropielniczki dębowe z wizerunkami świętych.

Wielki wybór świec woskowych, półwosko-
wych i ozdobnych.

Książki do nabożeństwa i śpiewniczki.

Różańce, medaliczki i inne dewocjalja
a wszystko to

po cenach możliwie najtańszych

z przeznaczeniem dochodu na budowę
naszego kościoła.

PROSIMY O POPARCIE.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

CZARY MODLITWY.

*W walce o życie, w walce o duszę
ten będzie pewien zwycięskich poruszeń,
kto nie zapomni wśród wiru bitwy
siły modlitwy,—
a niezmorzony trudów rozmiarem
modli się z żarem.....*

*W smutku bez granic i w nieszczęść głębi
nic tego nigdy nie złamie, nie zgębi,
kto całem swoim jestestwem spowity
w modlitw błękity,—
zaś pod nieznośnym losu ciężarem
modli się z żarem.....*

*W radości, w szczęściu doczesnej chwili
ten całe piękno odczuje w swej sile,
kto ponad szczęścia wznosi gonitwy
wartość modlitwy,—
i idąc w życie promienne czarem
modli się z żarem.....*

Zgier.

PRZESZUMIAŁ LAS...

*Przeszumiał las czarowną pieśń
wiosennych, letnich dum
jesienny mrok, wilgotna pleśń
otula smutny tłum.*

*Wiecznozielonych tylko drzew
konary śmieją się,
choć mroźny wichrów siecze wiew,
ponury pada cień.*

*Lecz przyjdzie wiosny cudny czas,
gdy opromieni brzask
słonecznych fal już cały las,
w zieleni strojąc blask.*

Z.

Na groby, bracia, na groby...

Zdają się wołać rozkołysane dzwony Świątyń naszych jeszcze w wilgę Dnia Zaduszek.

Z poświstem wichury jesiennej płyną żałobne tony smętnej, a prastarej pieśni naszej „Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie”.

Na pięknym cmentarzu Rossa w Wilnie na Zaduszki tysiące ludzi modli się przy grobach, a tysiące świec pali się na grobach...

Idźmy i my za ich przykładem.

Otaczajmy czcigodną wielką „miastą umarłych”.

A z Matką Kościołem uczestniczymy nie tylko w procesji Zadusznej lecz i módlmy się za tych, co już odeszli w zaświaty nie tylko w Dzień Zaduszny..... Boć to przecie najcudowniejszy i zarazem pełen nadziei Dogmat Ojców naszych Wiary:

• „Świętych obcowanie” i „żywot wieczny”. X.

Żywy Różaniec w Archidiecezji.

Szczęśliwie nam panujący papież Pius XI zapragnął dać dziś Kościołowi Nauczającemu ramię pomocne katolików świeckich, iżby wszystkich laików zaprzadzić również do pluga przy uprawie niwy w bożej gospodarce.

Ten współudział w pracy katolickiej i ta współpraca świeckich z kapłanami nazwana została **Akcją Katolicką**.

Według słów Papieża „z Akcji Katolickiej nie ma być nic wykluczone, co przynosi społeczności ludzkiej pożytek, jeżeli się tylko w jakikolwiek sposób łączy z boskim posłannictwem Kościoła”.

Kto dobrze pojmuje sens tych słów, ten zrozumie, że **Żywy Różaniec** powinien być częścią składową Akcji Katolickiej. Jeżeli patrzeć na Żywy Różaniec tak, jak go fałszywie rozumie wielu członków „Róży”, to znaczy, jeśli ktoś myśli, że cała robota w kółku różańcowym polega na odmówieniu dziesiątka „Zdrowaś” z tak zwanej „tajemniczki”—no, to, oczywiście, nie byłaby to Akcja Katolicka.

Bo raz jeszcze to powtórzmy, że Akcja Katolicka to żywe apostołstwo świeckich ludzi, to mądra i czujna współpraca świeckich ludzi z kapłanami w dziele szerzenia królestwa Bożego na ziemi. Tego się nie dokona tylko paciorkami.

I dlatego, że Różaniec Żywy mógłby należeć do Akcji Katolickiej, ale nie w takiej, jak jest on dziś formie, trzeba ludzi na dobrą i prostą drogę skierować z tym Żywym Różańcem.

Zadania tego podjął się Instytut Archidiecezjalny Akcji Katolickiej w Wilnie.

Dyrektor naczelny tego Instytutu X. Franciszek Kafarski zwołał do Wilna na niedzielę 12 października Zjazd zelatorów i zelatorek Żywego Różańca. Przybyło około 400 delegatów.

Z naszego powiatu wyjechało 19 osób, w tem z parafii Dobrzyniewskiej 12.

Zjazd Żywego Różańca zaczął się od nabożeństwa w Ostrej Bramie, które odprawił X. Chwiedoruk, sekretarz jenerały Stowarzyszeń Młodzieży na Podlasiu. W czasie Mszy św. większość delegatów była u komunji św.—Po Mszy św. wygłosił przemówienie z balkonu Ostrej Bramy X. Ignacy Cyraski, proboszcz Dobrzyniewa. Obrady w sali głównej Domu Katolickiego (Metropolitalna 1) rozpoczęły się o godz. 10 rano i trwały do trzeciej z przerwą 20-minutową. Już to jedno świadczy, ile rzetelnej pracy miał przed sobą Zjazd Żywego Różańca, zagajony przez X. dyrektora Kafarskiego.

Zjazdowi przewodniczył i obradami kierował X. Cyraski. Z woli Władzy podjął się on przekonać uczestników zebrania, czem może się stać Żywy Różaniec w parafii, Archidiecezji i Kraju, jeśli go pojmujemy tak, jak tego wymagają Ustawy i samo życie katolickie.—Przemówienie X. Cyraskiego trwało z przerwą dwie godziny. Zebrani z niezwykłą uwagą słuchali wskazówek i pouczeń, spisując

Ks. St. SZYROKI M. S. T.

W szponach bolszewickich.

(Ciąg dalszy)

Armatnie zwiastuny wyzwolenia.

Niedługo jednak trwał ten spokój. Na sam widok, że hordy bolszewickie uciekają w strasznym popłochu, wyobrażnia leci hen, pod Warszawę, nad Bug, nad Narew, gdzie zwycięstwo...

Już słyszymy zupełnie wyraźnie huk armat od strony Bielska; on nas nie przeraża, przeciwnie — budzi radość, napęnia otuchą. Coraz bliżej, coraz wyraźniej.

na gorąco wiele nieznanym sobie rzeczy. Drugi z kolei referat o tem, co może dla Akcji Katolickiej uczynić Żywy Różaniec wygłosił ze znastwem przedmiotu X. dyrektor Kafarski, potem mówił o pracy mężczyzn i niewiast instruktor p. Andruszkiewicz, a wreszcie o młodzieży instruktor pan Rusiecki.

W dyskusji zabierali głos pp. X. dr. Szyroki, proboszcz Janowa, Stefan Jaworowski, z Leńców, par. Dobrzyńskie, Cydzik z par. Serca Jezusowego w Wilnie, delegaci z Landwarowa, Nowej Wilejki, Goniądza i t. d.

Po wyrażeniu hołdu dla Stolicy Apostolskiej i posłuszeństwa ze czcią J.E. Arcypasterza naszego, który niestety, nie mógł nam pobłogosławić, bo wraz z X. Biskupem-Sufraganiem wyjechał do Małopolski, uchwalono w rezolucjach Zjazdu urządzić podobne zebrania powiatami, aby najszerze warstwy różańcowe pouczyć o nowych zadaniach Żywego Różańca i o współpracy tegoż ze Stowarzyszeniami Mężów i Niewiast Katolickich oraz Młodzieży Polskiej, a wreszcie uchwalono roczną opłatę od Kół na cele Akcji Katolickiej.

Po odśpiewaniu stojąco Hymnu Naczelnego Unji Żywego Różańca, X. Cyraski zamknął zebranie, dziękując X. Dyrektorowi za Zjazd pożyteczny i delegatom za niezwykle żywy udział w obradach.

Okrzykami na cześć Kościoła, Papieża, Arcybiskupa i Żywego Różańca zakończył się pierwszy Archidiecejalny Zjazd Żywego Różańca pod błogosławiącym Okiem Pani Ostrobramskiej.

Swój.

„Słyszysz Ksiądz Dobrodziej?” zapytuje idący obok mnie pan Kononowicz, „zupełnie blisko: mogą nas odbić”...

„Daj to Boże!” odrzekłem. Ach, jakże tu umierać, pomyślałem, kiedy za dzień, za dwa a może za kilka godzin zawre tu życie.

Idziemy dalej...

Nocleg w oborze.

Wreszcie o zachodzie słońca przyszliśmy do folwarku Straży. Tu kazano nam się zatrzymać na drodze. Potem kazano iść do obory. A więc mamy tu nocować.

W oborze znaleźliśmy trochę strąconej przez konie słomy, z której niezwłocznie zrobiliśmy dobry użytek, przyrządzając z niej sobie bardzo wygodne posłanie. Większość

Konsekracja Kościoła W DOWNARACH.

Parafianie Downarscy w dniach 4 i 5 października przeżywali naprawdę podniosłe i niezapomniane chwile. Oto nasz niestrudzony Arcypasterz raczył konsekrować nową Downarską Świątynię i wielki ołtarz. W wigilję konsekracji uroczyste witany przez proboszcza i parafjan wkroczył Arcypasterz pierwszy raz do nowej Świątyni, ustawiając na osobnym ołtarzu w kaplicy relikwie świętych przy których odprawione zostały modły tudzież śpiewano psalmy i pieśni religijne przez całą noc.

W niedzielę 5 października o godz. 4 rano Arcypasterz wraz z księżmi słuchał spowiedzi świętej, zaś o godz. 7-ej rozpoczął uroczyste ceremonie konsekracyjne pełne głębokiej myśli i allegoryj opartych na Piśmie św. i tradycjach naszego świętego Kościoła. O godz. 11-ej Najdostojniejszy Arcypasterz raczył w asyście duchowieństwa celebrować sumę, w czasie której wielce podniosłe kazanie wygłosił ks. Dr. Władysław Suszyński, Prof. Uniwersytetu Stefana Batoiego w Wilnie. Do Stołu Pańskiego, jak i do Sakramentu Bierzmowania przystąpiła spora liczba wiernych. Niezmiernie miłą niespodzianką, oprócz dobrze wyćwiczonej banderji, sprawiły oddziały wojskowe kawalerji i piechoty K. O. P. z twierdzy Ossowieckiej, które swojemu poważnemu zachowaniem się w kościele i przed kościołem zasłużyły na zupełne uznanie. Po uroczystościach konsekracyjnych Jego Eksceleńcja nasz Arcypasterz spożył obiad u proboszcza w gronie księży i oficerów K. O. P. i o godz. 2-ej p. p. w towarzystwie ks. kan. Abramowicza oraz ks. prof. Suszyńskiego

więźniów zabrała się do skrobania kartofli, w które zaopatrzyli nas zaeni wasilkowcy; oszczędniejsi uważali za zbytek i rozrzutność oskrobywać kartofle z najpożyteczniejszych części, więc gotowali i jedli je z „mundurami”.

Ja jednak, pomimo trzytygodniowy pobyt w więzieniu, nie mogłem się wyzbyć burżujskich zachcianek i zacząłem się krzątać koło zrobienia herbaty. Ponieważ nie miałem przy sobie samowaru, więc za pozwoleniem „towaryszczakomendanta karauła” zwróciłem się do miejscowego parobka, jedyne go mieszkańca folwarku, z prośbą udzielenia mi tego sprzętu; pocziwota zakrzętał się żywo i w kilkanaście minut czasu już stał przede mną na słomianym stole glinianym, o jednym uchu samowar.

D. c. n.

odjechał autem do Białegostoku, serdecznie żegnany przez parafjan.

Po drodze, gdy mija Mońki, żegna Arcypasterza spora liczba wiernych, zaś pod Dobrzyniewem jeszcze większa grupa na czele ze swym proboszczem ks. Cyraskim wita i żegna Drogiego Gościa z entuzjazmem.

W końcu kilka historycznych danych, lubo z niedalekiej przeszłości, kościoła Downarskiego. Ideę budowania kaplicy lub kościoła w Downarach jeszcze przed wojną światową rzucił ks. Klimaszewski, prałat kapituły Teraspolskiej i rodak Downarski... Gdy w czasie walk z Niemcami koszarzy downarskie zostały spalone, ks. prał. Klimaszewski stara się o pozyskanie cegły z tych koszar. W roku 1922 pali się parafjalny kościół w Goniądzu i rozpoczęte starania ks. prał. Klimaszewskiego przyniosły tę korzyść, iż władze wojskowe oddały spalone Downarskie koszarzy na budowę kościoła w Goniądzu z zastrzeżeniem odbudowania kaplicy w Downarach. Po wybudowaniu kościoła w Goniądzu, natychmiast przystąpiono do zrealizowania zobowiązań i zamiast budować kaplicę ówczesny proboszcz Goniądzki i Downarski ks. kan. Abramowicz, po naradzie z inżynierami i Komitetem Downarskim, w spalonym gmachu klubu oficerskiego wyrzuca wewnętrzne ściany, buduje filary, zamurowuje jedne okna, natomiast powiększa górne i powoli zarysowują się kontury świątyni katolickiej. Po nim kontynuuje budowę ks. dziekan Kucharski, ks. Glakowski i w końcu ks. Borkowski, który ukoronował rozpoczęte dzieło, najwięcej włożył pracy, oraz wybudował wzorową jakkolwiek niedużą plebanję. Komitet budowy kościoła Downarskiego dzielnie, a gorliwie współpracował ze swymi proboszczami. Parafjanie chętnie składali swój grosz w ofierze.

Parafja Downarska stworzyła się z pięciu wsi parafji Goniądzkiej i dwóch wsi parafji Trzciańskiej, liczy ogółem przeszło 2.000 wiernych i posiada 19 hektarów ziemi kościelnej.

Kościół nowy zbudowany jest w stylu romańskim, pod wezwaniem M. B. Anielskiej z jedną wieżą dość wyniosłą; okienne ramy wykute są z żelaza, posadzka zaś terrakotowa, dach z blachy ocynkowanej. Przeładowania w dekoracjach niema, po franciszkańsku prosta i praktycznie zbudowana, robi nowa świątynia wrażenie dodatnie.

Downarczyk.

Moje wrażenia z Katolickiego Kursu Społecznego.

W tym roku po raz pierwszy w naszej Archidiecezji Wileńskiej został zorganizowany Katolicki Kurs Społeczny. Zjechało się dosyć sporo delegatów. Parafja św. Rocha w Białymstoku, a raczej Stowarzyszenie Młodzieży przy tej parafji wydelegowało mnie, abym wysłuchawszy kursu mogła ożywić pracę w Stowarzyszeniu. Miałam trochę obawy, czy podołam obowiązkom, jakie biorę na siebie i czy nie zawiodę tych, którzy we mnie nadzieje pokładają. Teraz po powrocie z Wilna i po ukończeniu Kursu trudno mi narazie sformułować to wszystko, co usłyszałam, trudno opisać odpowiednio to, czem bije teraz serce moje. Biło ono i wtedy, gdy szybki pęd lokomotywy zbliżał mnie do murów prastarej stolicy Giedymina i wtedy, gdy po raz pierwszy weszłam w to ciche, piękne miasto osnute jakąś dziwną melancholią i smutkiem i wtedy, kiedy z wielu słuchaczami zasiadłam na ławie sali wykładowej i zobaczyłam ludzi z ust których miała płynąć nauka dla nas, jak pracować w organizacji katolickiej, jak żyć po Bożemu, jak uszlachetniać swą duszę i dusze tych z którymi będziemy pracować.

Umiejętny dobór prelegentów, i umiejętnie prowadzony kurs dał nam duży zasób wiedzy z dziedziny pracy wśród młodzieży i z dziedziny wychowawczej wogóle. Dowiedzieliśmy się, jak pracują ludzie na polu społecznym we wszystkich dzielnicach Polski. Dowiedzieliśmy się też, jak szerzy się akcja katolicka poza granicami Polski, a nawet wśród protestanckich Niemiec i Anglii. Padły słowa mocne i tak pewne, że kto je słyszał wierzyć im musi.

Padły słowa wołające do czynu, do pracy, gdyż cel jest jasny i wielki. I takie słyszeliśmy słowa, które wskazywały drogi, jakimi iść mamy w przyszłość, wskazywano sposoby, jak zdobywać duszę młodzieży i kierować je na drogę prawości. Nie wszystkie przemówienia były tak wzniosłe i w tak poważnym nastroju. Były też tryskające humorem i pełne życia, z czego słynie nasz niezapomniany instruktor p. Andruszkiewicz. Aby wprowadzić wesoły nastrój i zbliżyć do siebie delegatów z różnych krańców całej Archidiecezji, a może by wspomnienia Kursu pozostawić dłużej w pamięci uczestników, Szanowne Kierownictwo urządziło jednego wieczoru po wykładach herbatkę towarzyską, na którą wszyscy gremjalnie wyruszyliśmy. Gremjalnie, bo wielu z pośród nas nie znało miasta więc ścigaliśmy wzrokiem tych uświadomionych, a oni dumnie kroczyli na czele. Tam nastąpiło zupełne zbratanie obcych do tej chwili jednostek. Wytworzyła się przemiła atmosfera to-

warzyska i ten serdeczny nastrój nie tylko przetrwał do końca wieczoru, ale zbliżył nas do siebie i może na zawsze powiązał niemi żywej sympatii. A kiedy oznajmiono nam, iż kurs się skończył i musimy rozjeżdżać się do domu, z prawdziwym żalem żegnaliśmy Kierowników Kursu, myśląc o tem kiedy się znów spotkamy. Smutno było odjeżdżać z kochanego Wilna, które ma taką dziwną siłę przywiązania do siebie.

I co mnie uderzyło wśród mieszkańców, to głęboka religijność, jaką się rzadko spotyka w obecnych czasach wśród t. zw. elity społeczeństwa. Tam czuje się na każdym kroku to przejęcie się szczerą akcją katolicką i mimowoli poddajemy się tej przemożnej potędze, która zwolna niewidzialnie nas otacza i skierowuje nasze myśli do tej wielkiej idei katolicyzmu, która, jak powiedział jeden z panów prelegentów, ma jeden wielki cel „oddać Polskę Chrystusowi”.

Stefa Pietruszyńska.

Z pobytu J. E. Księdza Arcybiskupa w WÓLKOWYSKU.

W dniu 25. X. Jego Ekscelencja przyjechał do Wólkowskiej w celu konsekracji Ołtarza w rekonstruowanym kościele. Mieszkańcy Wólkowskiej godnie, a okazałe wystąpili na przyjęcie swego Arcypasterza. Dwie piękne bramy, moc narodu, zwłaszcza w niedzielę, i szwadrony 3p. Strzelców Konnych jako przyboczna straż były dopełnieniem tej podniosłej uroczystości. Po zwykłych ceremoniach poprzedzających konsekrację, Jego Ekscelencja jeszcze w sobotę dokonał wizytacji parafialnego kościoła w t. zw. Wólkowsku Centralnym i był na Akademii w doskonale zorganizowanym Ognisku kolejowym.

W niedzielę już o godz. 5-ej Jego Ekscelencja wraz z duchowieństwem spowiada. Od godz. 9-ej do 11-ej trwają uroczystości konsekracyjne, o godz. 11 suma, na której raczył być obecnym Wojewoda Białostocki p. Zyndram-Kosiński. W czasie sumy wygłasza podniosłe kazanie O. Wójcicki Kapucyn. Po śniadaniu wizytacja Stowarzyszeń katolickich, zaś o godz. 4-ej obiad wydany przez obywatelstwo miasta i okolic na cześć Jego Ekscelencji. W trakcie obiadu przemawia ksiądz Dziekan Jaroszewicz, a w imieniu uczącej się młodzieży wygłasza mowę przepiękną treścią i stylem p. Tatomir, Dyrektor miejscowego gimnazjum. O godz. 5-ej Jego Ekscelencja odwiedza i błogosławi 3 pułk Strzelców Konnych i tegoż dnia wraca do swej Arcybiskupiej stolicy.

Cóż mamy powiedzieć o nowej Świątyni? Za wyjątkiem zbyt stromych schodów wejściowych, oraz ołtarzy niezupełnie harmonizujących się z poważnym klasycznym stylem Świątyni — całość budowy prezentuje się imponująco. Mocna struktura i solidność w wykonaniu dają gwarancję, iż Świątynia przetrwa wieki; zaś dokonane wielkie Dzieło przynosi zaszczyt nie tylko księdzu Dziekanowi Jaroszewiczowi i architekcie Sosnowskiemu, lecz i całej parafii. A. A.

Ale niech wie niemiecki gbur...

Gdy butny Niemiec ciężką pięść nad Europą wzniosł
wysoko,
by o jej ziemie boje wieść, Opatrzność ku nam zwraca
oko,

I w wirze walk i w wirze klęsk
powstała Polska cała,
z rozdartych szat, do kęsa kęs
skleciła się, zebrała.

A butny Niemiec w prochu legł i skamlił o pokoju
łaskę,
na wszystko godził się ten „Grek”, pokory przywdzie-
wając maskę.

I dano mu, wcieleniu zła,
pokoju zaznać ciszę
z warunkiem tym: niech prawo zna
i traktat niech podpisze.

A on przewrotnych pełen snów podpisał, zrobił, co
zechcieli,
marząc, jak łuną krwawych zórz wnet znów Europę
rozplamieni.

I nadszedł czas, że podły gad
podnosi głowę, syczy,
i kiedy nas będzie kłóć rad
już dnie, godziny lieży.

Ale niech wie niemiecki gbur, że Polak choć się kłó-
cić lubi,
dla obcych tworzy jeden mur, tem się historia przecie
chlubi.

I swoich ziem obroni on,
zaniecha wspólnych kłótni,
nim trwogi się uciszy dzwon,
padną wrogowie butni.

Zgier.

Walka rządów carskich z Kościołem

Referat ks. kan. B. Sperskiego na zjeździe księży w Grodnie.
Dokończenie.

Tymczasem pięciu archijerejów: wileński, grodzieński, kowieński, witebski i miński, co brali udział w uchwale zabrania Ostrej Bramy, w ciągu tygodnia umarli nagłą śmiercią. Podobny niezwykle wypadek spotkał generał-gubernatora Orzewskiego, mordercę Krożan. Kazał on rozpętać ludzi modlących się na ulicy przed Ostrą Bramą i pogasić lampki iluminacyjne nad kaplicą... Natychmiast idąc po schodach pałacu księcia Massalskiego (obecny pałac reprezentacyjny) upadł na krzyż, dostał zapalenia nerek i na trzeci dzień zmarł...

Te wypadki, jako widoczny palec Boży, znane Wilnianom, na chwilę powstrzymały nieco zapęd prześladowczy i Biskup Audziejewicz mógł za pozwoleniem generał-gubernatora wizytować diecezję. Ciężka to była praca, bo generał-gubernator tylko trzech księży pozwolił mieć biskupowi do pomocy; tymczasem do bierzmowania po 20 latach bezkrólewia przystępowały tysiące. Bierzmować n.p. w Lidzie wolno było tylko w kościele, wobec zakazu odbywania procesji poza kościołem. Biskup Audziejewicz po pięciu latach pasterzowania w takich warunkach umarł... Po nim nastąpiło pięcioletnie bezkrólewie... Ucisk księży i ludu katolickiego był nie do opisania. Ziemię n.p. wolno było kupować włościanom, ale nie sprzedawano jej temu, na czyjej piersi był zawieszony szkaplerz. I rzecz godna pamięci... nie było zaprzaniców wśród ludu. Katolik wołał nie kupić ziemi, niż zdjąć szkaplerz ze swej piersi.

Ks. Stefan Zwierowicz jako rektor seminarjum wileńskiego, nieraz przed klerykami czynił porównania Biskupa wileńskiego do Hioba, bo ten pasterz i obrońca wiary każdego dnia coraz to gorsze odbierał wiadomości z ucisku i szarpania swojej owczarni. Nie wiedział wtedy, że sam niedługo zostanie biskupem i wypije pełną czarę prześladowania i ucisku. Biskup Stefan Zwierowicz był jedną z najpiękniejszych postaci, jako Biskup i kapłan według serca Bożego. Długoletni pracownik w winnicy pańskiej, jako wikariusz, proboszcz i dziekan, długoletni profesor i rektor seminarjum, miał wielką praktykę pasterzowania i nauczania, miał złote serce, pełną zapalną miłość i gorliwość duszę, a z tem wszystkiem skromny był i pokorny na wzór św. Franciszka. Oddał się diecezji i ludowi całkowicie, i bez zastrzeżeń. Wydał on kilka okólników do księży, które imię jego przeniosły do historii, jako obrońcy ludu i męczennika wiary. Kiedy podpisywał okólnik, zabraniający

działwie katolickiej uczęszczania do szkół cerkiewnych, celowo podpisał 2 lutego 1902 r., w dzień ofiarowania Pana Jezusa przez Matkę Najświętszą, bo wiedział, że za ten okólnik zostanie wywieziony na Sybir, więc pragnął swoją ofiarę uświęcić w połączeniu jej z ofiarą Baranka Bożego. To też Pan Bóg tę ofiarę przyjął i wynagrodził jeszcze w tem życiu, bo kiedy wywozili go z Wilna, tysiące wilnian głośno ślubowały przed nim gotowość umrzeć za wiarę i spełnić rozkaz Dobrego Pasterza.

Kiedy po roku towarzyszyłem mu z wygnania, z Tweru, aż do Sandomierza, nowej jego stolicy biskupiej, można powiedzieć, że całą tę drogę otaczały biskupa tysiączne szpalery wiernych... Jak słońko wtedy jaśniała wiara katolicka w sercach ludu... Teraz, niestety, po wojnie z powodu demoralizacji, ta wiara osłabła bardzo... Mimo odzyskanej wolności... jesień jest w duszach ludzkich... Ale ufajmy słowom Zbawiciela, który zwyciężył świat, niosąc pokój na ziemię.

Zadusznych dzwonów pieśń.

Kiedy się rozedrgały i rozjęczały spiżowe serca dzwonów, gdy niemy metal błysnął w słońcu złocistą powłoką i wyrzucił z siebie kaskadę bezładnie splecionych dźwięków, serca ludzi, zgromadzonych u stóp kaplicy miejskiego cmentarza, zabiły silniej, a wzrok ich mimowoli skierował się na drewnianą wieżyczkę i został do niej przykuty dziwną siłą.

Płynęła, pieśń dzwonów!

Kołysała się nad piaszczystymi pagórkami mogił, unosiła się nad wierzchołkami drzew i biegła hen, nad szare prochy niezoranych pól potężna a szybka, jak wichra, i piękna...

Taka smętna i piękna!...

Łkała łkaniem ludzkim, jak owa sierota, pochyłona nad mogiłą swej matki, porywała serca, targała duszą i płynęła wdał niewidzialną falą, unosząc z sobą ciche szepty modlitw i zwiewną muzykę organów.

Na mogiłach jarzą się żółtymi płomykami świeczki. Toć to dzień zaduszek! Pomniki i krzyże ozdobione są grubymi wiankami z jedliny lub świerku. Tylko hen, tam, w końcu cmentarza, pod jednym ze zwyczajnych, drewnianych krzyżyków złoci się piaskiem świeży grób. Nad grobem klęczy mała dziewczynka-sierota. Oczy ma pełne łez, które, tocząc się po wychudłych policzkach, spadają na mogiłę i wsiakają pomiędzy ziarenka piasku. Drżące wargi szepczą modlitwę „za matuchną najdroższą”.

Kłęczy sierotka i wpatruje się w wonne dymy kadzi-deł, kłębami unoszące się ku górze. Ksiądz intonuje suplikacje.

W powietrzu, z piersi modlących się unoszą się słowa błagalne pieśni:

— O Jezul! Jezul! Jezul! Wysłuchaj nas, Paniel..

Sierotka wznosi swój wzrok do miejsca, gdzie na zwyczajnym, drewnianym krzyżu rozpięty jest Chrystus z twarzą smutną, lecz zarazem tak łagodną, że oczu od niej oderwać nie można.

Patrzy sierota, patrzy w ową cudowną twarz, a On, Pan nasz najdroższy poruszył, zdawało się, skrwawioną ręką, jakby chciał nią błogosławić, i wyrzekł cicho, ale tak cicho, jakby słowa Jego były pieśnią dzwoneczków polnych:

— Azali troskać się masz o siebie? Patrz na one ptaszki i kwiateczki polne!..

Uśmiechnęła się przez łzy do Chrystusa twarz sieroty. Do duszy sierocy wstąpił spokój i chęć do życia.

A pieśń dzwonów płynęła w dalszym ciągu, lecz brzmiała jakoś radośniej, niosła w sobie dziwne szczęście i zadowolenie z życia, które napędzała serca ludzi.

Płynęły również łzy.

Ale łzy te były wyrazem skrucy i poddania się woli Bożej.

Wacław Dudziński.

Ku przestrodze.

(Korespondencja własna).

Jakim będzie cały naród i jego losy zależy od tego, jakie będzie młode pokolenie.

— Młodość nasza jest rzeźbiarką.

Co wykuwa żywot cały

Choć przeminie ona szparko

Cios jej dłuta wiecznie trwały...

Tak mówi wieszcz narodu Mickiewicz i kto naprawdę patrzeć umie w przyszłość, a zdrowo przeszłość ocenia, ten mu przyzna słusność zupełną. To też jaką potrafimy wychować młodzież, takim będzie i społeczeństwo, boć przecież z jednostek ono się składa.

Największym szkodnikiem narodu jest ten, kto przyszłość narodu — młodzież deprawuje, niszczy moralne podstawy, słowem bolszewizuje. Nic więc dziwnego, że niepokoju ogarnia duszę naszą, kiedy się słyszy co się dzieje z młodzieżą w takiej naprz. parafii Korycińskiej, a zwłaszcza we

wsiach Wylutki, Skindzierz i Wyludy, skąd pochodzi zły, przewrotny, a jednocześnie ciemny chłop, były poseł Sawicki.

Parafia Korycińska jeszcze przed laty dwudziestu zaliczała się do najwzorzorszych parafii, dziś pod wpływem Sawickiego znacznie posunęła się na lewo, o czym wymownie świadczą smutne wypadki, jakie niestety miały miejsce w Korycinie w dniu 5 października r. b.

Parafia ta dawniej t. zw. „mazurska” dziś schamiała i zdziczała, część jej mówi jakimś „prostym” językiem, w którym chyba najlepiej się łąć i kłać. Zapominają w tych wsiach, że być niedowiarkiem, to każdy bydlaczek potrafi, że podburzyć wieś, wnieść piekło, niezgodę do rodzin, moc obiecywać, a potem — nie wykonać, na to nie potrzeba mądrości — to i sprytny Sawicki potrafi; lecz niech pamiętają ci siewcy niewiary iż kto sieje wiatr — zbiera burze... i że deprawować młodzież bezkarnie nie można oraz i to, że zatruwać duszę młodzieży, to krzywdzić Kościół i grzebać Ojczyznę: albowiem „narodu duch zepsuty, to dopiero bulów ból”. Młodzieży droga, szanuje siebie, strzeż Ojców wiary a miłuj Ojczyznę, a będziesz ozdobą kościoła i chlubą naszą!

A.

KRONIKA.

— W niedzielę dnia 5 października J. E. Arcybiskup Wileński Jałbrzykowski w drodze powrotnej po Konsekracji kościoła w Downarach zatrzymał się w Białymstoku i rewizytował p. Wojewodę Zyndram-Kościółkowskiego.

O godz. 4 i pół Arcybiskup udał się do Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej na Akademię ku czci św. Teresy. W pięknie udekorowanej sali zgromadziły się uczennice sodaliski w liczbie około 150 osób i Sodalicja Nauczycielek, oraz zaproszeni goście.

Po powitaniach rozpoczęła się Akademia, którą zagał ks. prefekt A. Zalewski. Okolicznościowy odczyt wygłosiła uczennica Gimnazjum Malinowska, a chór Szkoły Przemysłowej odśpiewał hymn do św. Teresy. Wiersze wypowiedziały: uczennica Szkoły Handlowej Szelachowska i ze Szkoły Przemysłowej Nestorowiczówna i Parafjanowiczówna.

W części koncertowej zostały wykonane śpiewy solowe przez uczennicę Seminarjum Nauczycielskiego Strzałkowską i śpiewy chóru Seminaryjnego pod kierownictwem pana prof. Muszyńskiego.

W końcu ks. prefekt Borzym podziękował ks. Arcybiskupowi za zaszczyt obecnością Akademii, w odpo-

wiedzi ks. Arcypasterz w serdecznych słowach przemówił do zgromadzonej młodzieży, zachęcając do pracy ku chwale Boga i pożytkowi Ojczyzny i udzielił błogosławieństwa.

Przy okrzykach, wzniesionych przez młodzież „Niech żyje Arcypasterz” ks. Arcybiskup opuścił salę.

W rześniętym iluminowanym Kościele Farnym, mimo niepogody, zgromadziły się liczne rzesze wiernych, oczekując na przybycie Arcypasterza. Następnie Arcybiskup odcelebrował nieszpory. Po uroczystej procesji i skończonym nabożeństwie Arcypasterz przemówił od ołtarza do wiernych.

Następnie ks. Arcybiskup udał się na plebanję ś-go Rocha, gdzie był goszczony przez ks. kanonika Abramowicza w otoczeniu duchowieństwa.

O godzinie 1 m. 20 w nocy J. E. odjechał do Wilna.

— P. Wojewoda Zyndram-Kościałkowski w zrozumieniu ciężkich nad wyraz warunków budowania kościoła-pomnika, a pomimo to widząc wielki rozmach i postęp w budowie, przeznaczył na ten cel z funduszu bezrobocia w miesiącu października 4.000 zł.; pomimo to w dniu 26. X. Komitet budowy był dłużen robotnikowi 7.916 zł., nie licząc długów za cement, żelazo, deski i t. p. Jeżeli p. Wojewoda nie przyjdzie nam w sukurs o który błagamy, robotnik będzie wielce pokrzywdzony.

— Przy kościele Farnym został zarejestrowany Komitet tymczasowy Akcji Katolickiej. Prezesem Komitetu został obrany pan Nowicki b. naczelnik poczty, wiceprezesem p. Biały, b. Sędzia Sądu, skarbnikiem p. Grosser Prezes Izby rzemieślniczej, sekretarzem Nauczycielka Biżutówna. Sekretariat mieści się przy ul. Kościelnej Nr. 3.

— W Wasilkowie odbyła się wystawa przysposobienia rolnego zespołu Wasilkowskiego S. M. P. Z eksponatów prezentują się najlepiej buraki pastewne i kukurydza.

— Ks. Dr. Reszeć został wyznaczony na wikarego do kościoła w Trzciannem.

— Ks. Wacław Wasilewski, rodak białostocki, pierwszy proboszcz nowoutworzonej parafji Jaswilekiej, dekanatu Knyszyńskiego przejawia dużą działalność budowlaną. Oto w krótkim czasie ten cichy kapłan potrafił wybudować ładną plebanję i wszelkie zabudowania gospodarcze. Do budowy nowej Świątyni przystąpi w czasie najkrótszym. Parafja Jaświlska utworzona została w r. 1925-m z części parafji Goniądzkiej i Dolistowskiej; parafja liczy około dwóch tysięcy dusz.

— Dowiadujemy się, iż ks. kanonik Szkop podał podanie do Kurji Metropolitalnej Wileńskiej w celu przyłączenia

czenia parafji Czarna-Wieś, wraz ze stacją do dekanatu Białostockiego, a to ze względów administracyjnych gdyż Czarna-Wieś należy do powiatu białostockiego, oraz z racji dogodnej komunikacji.

— Od dnia 16. X. do 25 w kościele parafjalnym w Wasilkowie trwały Misje prowadzone z wielce dodatnim skutkiem przez O.O. Misjonarzy z Wilna pod światłym kierownictwem O. Franciszka Matelskiego. Frekwencja spowiadających się była znaczna. Księża sąsiedzi z pomocą pośpieszyli wszyscy. Nawróconych z prawosławia w czasie Misji zanotowano tylko dziewięć osób.

— W Supraślu odbywa się remont starożytnej bazyliki pounickiej. Na cele remontu tego pięknego zabytku sztuki kościelnej J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski ofiarował 1.000 zł., zaś p. Wojewoda Zyndram-Kościałkowski 1500 złotych.

— Stowarzyszenie Mężów Katolickich przy parafji św. Rocha zdobyło się na wzór niewiast katolickich na swój sztandar z wizerunkiem św. Józefa z jednej strony, a Orłem białym na tle amarantowym z drugiej. Aktu poświęcenia w dniu Wszystkich Świętych dokonał Patron Stowarzyszenia ks. kanonik Abramowicz. Rodzicami chrzestnymi byli Pan Wincenty Hermanowski nasz Prezydent miasta oraz pani inż. Białowa.

Po poświęceniu odbyła się Akademia w sali parafjalnej. Stowarzyszenie liczy obecnie 198 członków i założone zostało w roku 1928-m.

— Ukazał się pierwszy numer miesięcznika informatora religijnego p. t. „Głos parafjalny” pod redakcją księdza Stanisława Werenika, proboszcza Budślawskiego. Cel miesięcznika: informować o wszelkich przejawach życia religijnego i społecznego, przede wszystkim parafjan Budślawskich, Parafjanowickich i Wołkołackich. Redakcja „Jutrzenki” życzy by „Głos parafjalny” stał się głośnym po całej ziemi Wileńskiej, zaś Księdzu Redaktorowi życzy wytrwałości w swych szlachetnych wysiłkach.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— Seminarjum Metropolitalne. W roku bieżącym Seminarjum liczy 148 alumnów. Na I kursie 29 kandydatów. Nowych w tym roku wstąpiło 26 maturzystów z rozmaitych gimnazjów.

— **Remont kościoła Ostrobramskiego.** Gruntowny remont kościoła św. Teresy, czyli Ostrobramskiego, ma się już ku końcowi. W listopadzie r. b. należy się spodziewać otwarcia kościoła. Ujrzymy więc piękną świątynię Ostrobramską w nowej, a zarazem i starej szacie, gdy da Bóg w roku przyszłym wyruszymy z pielgrzymką do Kalwarii Wileńskiej na Zielone Świątki. Trzeba bowiem pamiętać, że obecny remont, prowadzony pod osobistym kierunkiem prof. Rutkowskiego, jest właściwie rekonstrukcją, czyli przywróceniem dawnego charakteru.

— **Ksiądz najdzielniejszym ratownikiem.** Najdzielniejszym z ratowników cywilnych przy pracach ratowniczych w miejscowościach włoskich, nawiedzonych trzęsieniem ziemi okazał się dziekan głównego kościoła w Aquiloni, ks. Giurazzani. Siwowłosy staruszek przez trzy dni niezmordowanie obchodził gruzy, pomagał żołnierzom i udzielał ran- nym pocieszenia. Wszędzie był, gdzie tylko było potrzeba. Niezmordowanie dzień i noc snuł się wśród rannych i żoł- nierzy. Jak opowiadali świadkowie, sam cudem ocalał i ledwie z życiem uszedł ze zburzonej plebanji.

— **Pastor Delany i profesor Lord przeszli na katolicyzm.** „Gazeta katolicka w Kanadzie” donosi z Nowego Jorku, że znany w całej Ameryce ze swych prac filozoficznych i publicystycznych pastor episkopalnego kościoła dr. Selden P. Delany rzekł się swego stanowiska i wstępuje do katolickiego seminarjum, aby zostać katolickim księdzem. Był on redaktorem miesięcznika „America Church Monthly”. Niedawno został księdzem katolickim dr. Lord, profesor uniwersytetu w Harvard. Prezydent Wilson mianował dr. Lorda członkiem amerykańskiej komisji ekspertów dla spraw polskich na konferencję pokojową. Dr. Lord oddał Polsce wielkie na tem stanowisku usługi.

Rzeczy ciekawe.

— **Nieśliski asfalt.** Towarzystwu amerykańskiemu Texas Company udało się wyprodukować asfalt, który, nawet zwilżony wodą, jest zupełnie nieśliski. Asfalt ten ma być w dodatku tańszy od zwykłego.

— **P. jedynek na... języki.** Nie jakaś zwykła utarczka zaciętrzewionych kumoszek, lecz prawdziwy pojedynek na języki, miał niedawno miejsce w jednym z miasteczek anatolijskich. Dwaj Turcy, mający poważny snąć powód do zwady, usiedli naprzeciw siebie i postanowili... gadać, aż jeden drugiego przegada. Po czterech dniach nieprzerwanej

gadaniny polioja zabrała jednego z pojedykowiczów w stanie nieprzytomnym do szpitala, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, umarł.

— **Kopalnia srebra na ulicy.** Jedyny tego rodzaju fakt wydarzył się w Kanadzie, mianowicie w miasteczku Cobalt, nad jeziorem Ontario, przy robotach kanalizacyjnych, prowadzonych na głównej ulicy, natrafiono na żyłę srebra. Magistrat tego szczęśliwego miasta, w którym srebro znajduje się pod brukiem ulicznym, udzielił zezwolenia na korzystanie z tej niezwyklej kopalni przedsiębiorstwu prywatnemu.

— **90 osób przywiązanych do drzew.** W Rumunii, w jednej z miejscowości, bandyci dokonali niezwykle śmiałego napadu na większą partję włościan. Zgórą 90 włościan zostało doszczętnie obrabowanych i uprowadzonych do lasu, gdzie ich przywiązano do drzew. Zdolali się uwolnić dopiero po kilkunastu godzinach przez przypadkowo przejeżdżającego tą drogą włościanina.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

— **Dyktator Bolszewji jako milioner.** Gazety angielskie podają o tajnym funduszu Stalina, ulokowanym w bankach zagranicznych, a pochodzącym ze skradzionych pieniędzy państwowych.

Jak się okazuje od paru lat Stalin zatrzymywał sobie wielkie sumy pieniężne, pochodzące ze sprzedaży klejnotów. Pieniądze umieszczał Stalin w bankach zagranicznych na nazwisko przyjaciół, z których kilku zajmuje obecnie wysokie stanowisko rządowe. Ładny obrońca ludu!

— **Bolszewicy mordują kapłanów katolickich.** Gazety francuskie donoszą, że w końcu ubiegłego miesiąca G.P.U. skazało na śmierć i rozstrzelało 17 księży katolickich. Powodem wymordowania aż 17-tu księży była odmowa wyrzeczenia się kapłaństwa i wiary Chrystusowej. Z tego samego powodu miano również rozstrzelać kilku duchownych prawosławnych. Morderstwo to przez dłuższy czas trzyma- no w tajemnicy i nawet rodziny zamordowanych dowiedziały się o śmierci swych najbliższych dopiero po kilku tygodniach. Obecnie w więzieniach bolszewickich pozostaje jeszcze bardzo wielu duchownych, na których komuniści tą drogą usiłują wymóc zaparcie się religji chrześcijańskiej.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— **W knajpie.** Słyszeliście coś podobnego? Patrzenie, co tu napisane w tej gazecie! Wielbłąd może pracować przez cały tydzień, nie pijąc ani kropelki.

A na to pan majster Dratewka:

— To ci sztuka! A jak ja potrafię pić bez cały tydzień i nic nie robić, to dlaczego o mnie nie stoi w gazecie?

— Sędzia: Człowiecze, musiałeś się chyba obracać w jakimś złem towarzystwie?

Złodziej: Panie sędzio, już od młodości tylko z sędziami mam do czynienia.

— Kapitan do kaprała: Przyslij mi połowę twych żołnierzy.

Kaprał: Panie kapitanie, nie mogę.

Dlaczego?

Bo ich mam tylko pięciu.

— Na wsi. Powiadam wam, Rochu, że jak tylko sprowadzili się letniki, to mi zaraz padła świnia.

— Widać nie była przywyknięta do większej kompanji.

— **Różnie rozumieją.** Czemu to panie Mateuszu nie posyłacie Józia do szkoły?

— Adyć, wszystko przez te świnie, których musi pilnować.

— Wstyďte się tak mówić, czy to wam świnia milsza niż dziecko?

— Milsza nie milsza, ale widzi pan bez nauki, to jakoś człowiek żyje a bez okrasz nie.

— **Strach żydowski.** Do stacji policyjnej wpada obszarpane i pobite żydźko i wrzeszczy na cały głos:

— Aj waj! giwa! morderstwo! 2-ch żydków zabili!

— Gdzie? kogo? — pyta przerażony policjant.

— Nu, ja jeden, a drugi zaraz przyjdzie! — odpowiada żyd płaczącym głosem.

— **Dobre serce.** Czy wam, Macieju, potrzebna ta żeniaczka, a toż macie już 85 lat?

— To ino dla dzieci, aby nie były sierotami.

— A ileż one mają lat?

— Ano, chłopiec ma 64-ty, a dziewczynie to idzie 57-my rok.

OFIARY

na budujący się kościół w m. październiku złożyli:

Pracownicy kolejowi: Parowozowni 1000 zł. 60 gr., drużyn konduktorskich 228 zł. 60 gr., emeryci kolejowi 174 zł. 11 gr., różnych wydziałów 51 zł. 74 gr., ekspedycji i kas biletowych 49 zł. 15 gr., st. Białystok 138 zł. 66 gr., st. Suwałki 12 zł. 70 gr., magazynu zasobów 10 zł. 50 gr.

Państwo Żakowscy 100 zł., Zebrano przez Sulima z ulic Stołecznej, św. Rocha, Sukiennej i Równoległej 198 zł.

50 gr., od pp. Sędziów Urzędników i niższych funkcjonariuszy sądowych Sądu Okręgowego 138 zł., z elektrowni Białostockiej za sierpień i wrzesień 282 zł. 18 gr., zebrano z kolonji Bacieczek 113 zł., od pracowników fabryki Bekiera 128 zł. 55 gr., od pracowników Urzędu Poczto-Telegr. 106 zł., p. Puchalska uzbierała za „cegielki” 84 zł. 14 gr., p. Majewska zebrała od p.p. szoferów 78 zł. 15 gr., od Romualda Słomińskiego 60 zł. 50 gr., od pracowników więzienia etatowych i kontraktowych 73 zł., Dutkowska uzbierała z ulicy Czystej i Jurowieckiej 57 zł., uzbierano przez pana Dybackiego z Wysokiego-Stoczku i Żółtkowskiej szosy 50 zł., uzbierano przez p. Żelejko i Dytkowskiego z ulic Antoniukowskiej, Choroszczańskiej i Wiatrakowej 50 zł. 70 gr., uzbierano przez p. Żelejko z ulicy Artyleryjskiej 47 zł. 50 gr., Ksiądz Stanisław Huniewicz 50 zł., p. Dutkowska uzbierała z ulicy Czystej i Jurowieckiej 50 zł., pracownicy Banku Polskiego 44 zł., p. Dutkowska uzbierała z Pieczurek 36 zł. 35 gr., ze wsi Starosielce 32 zł. 50 gr., od Bronisława Piotrowicza 30 zł., pracownicy fabryki Waltera 40 zł., Kółko Różańca Roszkowskiej 27 zł., Kółko Różańca Węclawskiej 25 zł., od pracowników Spółki Telefonicznej 28 zł., p. Bronisława Sawicka 25 zł., od pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego 23 zł. 50 gr., pracownicy „Zjednoczenia” 21 zł. 50 gr., kółko Różańcowe Kasperowiczowej 21 zł. 50 gr., od inż. Jana Cesula 20 zł., pracownicy cegielni Braci Zaczniuk 22 zł. 10 gr., pracownicy III komisariatu 17 zł. 50 gr., z puszek umieszczonej w Sądzie Okręgowym 16 zł. 84 gr., zebrano przez Maksimowiczównę z ulicy Mazowieckiej 14 zł. 50 gr., kółko Różańcowe Stolarczykowej 20 zł., Irena Chmielewska 20 zł., kółko Różańcowe Swidziniewskiej 15 zł., kółko Różańcowe Arciszewskiej 13 zł., od p. Milewskiego 30 zł., pracownicy fabryki Sokoła 30 zł., kółko Różańcowe Kat. Kuryłowicz 15 zł., Michałina Danowska 15 zł., pracownicy fabryki Zylberfeniga 82 zł. 50 gr., zebrano przez Józefa Skowrońskiego ze wsi Skorupy 23 zł., pracownicy Urzędu Prokuratorskiego 15 zł., Arciszewska z ulicy Młynowej 12 zł. i kółko Róż. Zawadzkiej 8 zł.

Po 10 zł. ofiarowali: Rozalja Zmigier, Apolonja Białous, Józefa Malewicz, Katarzyna Bykowska, Inżynier S. z Warszawy, Maria Lachowicz, Konstancja Janowicz, Paulina Wasilczuk i Franciszek Sobczyk.

Po 5 zł. ofiarowali: Marja Sławińska, Helena Sak, Karolina Kretowicz, Julia Dąbrowska, Aleksandra Grosser, Michał Wojtulewicz, Stefanja Czech, Franciszka Bartoszewicz i Ignacy Kulikowski.

Intencja dla kółek różańc. na m-c listopad.

Jesień, jesień złota jesień, zawilała...

Liście coraz gęściej spadają z drzew, a pozostałe żółkną i wędzną, tak samo opada z nas ludzi powoli, a zanika niepostrzeżenie i piękność i rzeźkość i młodość...

Jeżeli nikt i nic nie wstrzyma w biegu ani czasu, ani też młodości, to jednak możemy to przez życie świętobliwe zachować i piękno i rzeźkość i młodość duszy naszej, jakkolwiek ciało mdle...

O tę więc młodość duszy będziemy modlić się w miesiącu listopadzie.

DO REDAKCJI „JUTRZENKI BIAŁOSTOCKIEJ”.

Na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. II. 1919 r. (Dz. Pr. R. P. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie w najbliższym n-rze „Jutrzenki Białostockiej” następującego sprostowania: „W numerze sierpniowym (Nr. 6) „Jutrzenki Białostockiej” na stronie 13-iej pod tytułem „Zasilki na cele budownictwa kościelnego” umieszczono informację, jakoby podana za pośrednictwem Starostwa powiatowego przez Wojewodę Białostockiego pismem z dnia 28 kwietnia 1930 r. Nr. 1598 wiadomość, iż na koszt budownictwa kościelnego Państwo wydaje rocznie z górą dwa miliony złotych, nie była zgodną z rzeczywistością.

Powyższa informacja „Jutrzenki Białostockiej” jak wynika z oficjalnego pisma Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 28. IV. 1930 r. Nr. VI R. K. 1598/30 jest nieścisłą i nie odpowiada prawdzie.

Wedle bowiem wskazanego pisma Ministerstwa na koszt budownictwa kościelnego Państwo wydaje rocznie z górą dwa miliony złotych z czego:

1) w myśl postanowień załącznika A: do Konkordatu Skarb Państwa wypłaca na budownictwo kościelne 1.016.000 zł., które zgodnie z brzmieniem Konkordatu są wypłacane do rąk ks.ks. Biskupów ryczałtem,

2) poza tem diecezje otrzymują jeszcze ze Skarbu Państwa z górą 1.100.000 zł. rocznie z tytułu patronatu.

Vice-Wojewoda: Zawistowski.

Uwaga Redakcji. W artykule „Jutr. Biał.” Nr. 6,—ani na chwilę nie kwestjonowaliśmy wysokości sum przeznaczonych na budownictwo kościelne przez Rząd, lecz podkreślaliśmy jeno, że na rok 1930 do sierpnia miesiąca, Kurja Arcybiskupia Wileńska—nie otrzymała na cel powyższy ani grosza. Co się zgadza z prawdą.

MAGAZYN OBUWIA

Stanisława Młyńczyka Jun.

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon jesienny wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dziecięce
po cenach dostępnych.

DLACZEGO nie skorzystać z nadarzającej się okazji zdobycia dobrobytu i bogactwa?

Dlaczego nie kupić los Loterii Państwowej?

Największa wygrana zł. 1.000.000.

Co drugi los wygrywał! Cena losu 40 zł. 1/4 losu zł. 10.

Losy są do nabycia w kolekturze **Stanisława Homana**

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

Nowo otworzony

KATOLICKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

EUGENJUSZA ROZBICKIEGO

obok kościoła św. Rocha

Poleca wszelkiego rodzaju trumny, wianki metalowe
i ozdoby po cenach konkurencyjnych.

„JUTRZENKĘ” można nabyć:

we wszystkich sklepach „ZJEDNOCZENIA”
w KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ (ul. Kilińskiego)
w sklepie p. MŁYŃCZYKA Jun. (ul. Lipowa)
w kioskach chrześcijańskich koło miejscowych
kościół.